

Marta Skowrońska

Jak u siebie

Zamieszkiwanie i komfort

NOMOS

© 2014 Copyright by Marta Skowrońska & Zakład Wydawniczy »NOMOS«

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Recenzja: prof. dr hab. Rafał Drozdowski
prof. dr hab. Roch Sulima

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Redakcja wydawnicza: Anna Grochowska-Piróg
Redakcja techniczna: Dariusz Piskulak
Korekta: Anna Zaremba
Projekt okładki: Agata Skowrońska

ISBN 978-83-7688-372-4

KRAKÓW 2015

Zakład Wydawniczy »NOMOS«
31-208 Kraków, ul. Kluczborska 25/3u; tel./fax: 12 626 19 21
e-mail: biuro@nomos.pl; www.nomos.pl

*Książkę dedykuję współmieszkańcom
z ul. Fredry i ul. Słowackiego*

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
------------------------	---

Część I

KONTEKSTY KOMFORTU: HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Rozdział I. Komfort jako nowoczesny aspekt zamieszkiwania	27
Prywatność	30
Izolacja od świata	30
Przytulność i ciepło	33
Indywidualność	33
Wygoda i funkcjonalność	36
Treść w miejsce formy	36
Nauka, technologia, profesjonalizacja	38
Opór czy adaptacja?	43

Część II

WYMIARY KOMFORTU

Rozdział II. Prywatność, kulisy i swoboda	56
Prywatność: kontrola granic	58
Sytuacje graniczne	68
Elastyczność granic	69
Kulisy i swoboda	73
Za kulisami	76
Kontrola emocji, gestów, ruchów i jej zawieszanie. Wstyd, zakłopotanie i dystynkcja	81
Rozdział III. Prezentacja na scenie	87
Skromność, luksus, naturalność i pretensjonalność	92
Wyjątkowość i normalność	96

Rozdział IV. Personalizacja	116
Oswajanie	120
Ciągłość tożsamości	122
Podmiotowość i kontrola	130
 Rozdział V. Razem i osobno w mieszkaniu	134
 Rozdział VI. Układ przedmiotów a przyzwyczajenia i wyobrażenia „dobrego domu”	148
Cykle przywracania ładu	159
Adaptacja nowych przedmiotów i sposobów działania	166
 Rozdział VII. Komfort i wrażenia zmysłowe	177
 Zakończenie	187
 Aneks	193
1. Metodologia badań	193
Trudności związane z badaniem zamieszkiwania	193
Założenia teoretyczne a przyjęta metodologia	195
Badania jakościowe – wywiady pogłębione grupowe i indywidualne oraz ankiety e-mailowe	198
Przygotowania	198
Badania ilościowe: indywidualny wywiad kwestionariuszowy	207
Wielkość i rodzaj próby; miejsce i czas badania	209
2. Dyspozycje do grupowego wywiadu pogłębionego	211
3. Ankieta e-mailowa: instrukcja	214
4. Wyniki badań kwestionariuszowych: statystyki i analizy	215
 Bibliografia	231
 Summary	
Almost like Home: Dwelling and Comfort	243

WPROWADZENIE

Codziennie miliony ludzi w Polsce, po skończonej pracy i nauce, po odejściu od swoich biur, maszyn w fabrykach, od ład sklepowych, szkolnych ławek, od roboty w polu, biegną jak najszybciej do domu. Po drodze jeszcze niezbędne zakupy, jeden, drugi sklep, by wreszcie ciężkie siatki postawić z ulgą przed drzwiami, wejść do środka i znaleźć się w swoim mieszkaniu (Jakóbkiewicz-Dastych, Janicka i Trautsohl 1980: 3).

Zamknięcie za sobą drzwi własnego domu, zdjęcie niewygodnych butów, odłożenie ciężkiej torby – wielu osobom ten moment będzie kojarzył się z przyjemnym uczuciem ulgi, poczuciem „bycia u siebie”. Dlaczego tak ważna jest chwila przekroczenia progu mieszkania? Jednym z najbardziej narzucających się powodów jest potrzeba schronienia i bezpieczeństwa – odgródzenia się od zewnętrznego otoczenia, a wraz z nim od zimna, wilgoci i potencjalnych zagrożeń (możliwości wtargnięcia do środka obcych). Jednak opisywana wyżej osoba, dźwigająca siatki z zakupami, czerpie radość z zatrzaśnięcia za sobą drzwi domu nie tylko dlatego, że za jego progiem jest ciepło, sucho i nie czai się żadne niebezpieczeństwo. Celem tej pracy jest bardziej wyczerpująca odpowiedź na pytanie: jak rodzi się poczucie komfortu w miejscu zamieszkania, jakiego typu relacje pomiędzy mieszkańcem a elementami zamieszkiwanego przezeń wnętrza skutkują poczuciem „bycia u siebie”, a co stanowi źródło zakłóceń i dyskomfortu.

Jeśli potraktujemy proces zamieszkiwania jako uniwersalny dla wszystkich kultur, dojdziemy do wniosku, że powszechne jest właśnie wspomniane przed chwilą wyznaczanie granicy pomiędzy tym, co wewnątrz i tym, co na zewnątrz. Innymi słowy, można stwierdzić, że u źródła procesu zamieszkiwania, podobnie jak u źródeł innych ludzkich działań, leży ciągły proces klasyfikacji i różnicowania (np. u podstaw doświadczenia siebie samego jako podmiotu leży rozróżnienie pomiędzy „ja” a światem). Mówiąc jeszcze inaczej, mieszkać oznacza tyle, co segmentować to, co nieodróżnicowane (zob. Kent 1991: 438–473), wyznaczyć granicę pomiędzy tym co jest, a co nie jest domem oraz przyjąć pewien system klasyfikacji przestrzeni wewnątrzdomowej. Proces klasyfikowania przestrzeni może polegać zarówno na ustanawianiu granicy fizycznej pomiędzy mieszkaniem a przestrzenią zewnętrzną (za pomocą ścian lub na przykład ogniska, osłony przed wiatrem i symbolicznego wejścia, jak w plemieniu !Kung; zob. Dovy

1983: 39; Hanson 2003: wstęp), jak i konceptualnej (poprzez odróżnianie czynności „domowych” i „nie-domowych” albo przestrzeni dostępnej i niedostępnej obcym). Podobnie, wewnętrzny system klasyfikacji przybiera zarówno postać fizycznych barier – ścian, parawanów i przegród, jak też zawiera w sobie świadomościowe granice pomiędzy tym, co uznane zostaje za przedmiot i śmieć, porządek i bałagan, czystość i brud; to co moje i wspólne, to co wartościowe i nic nie warte.

Podstawą zamieszkiwania jest zatem proces różnicowania i wyznaczania granicy. Tę zasadę odnajdziemy w licznych pracach, szczególnie z dziedziny filozofii, antropologii i geografii humanistycznej. Filozof religii, Mircea Eliade, w swojej pracy *Święty obszar i sakralizacja świata* (2001; na ten temat również Durkheim 1990) uznaje doświadczanie niejednorodności przestrzeni (podział na to, co święte i profaniczne) za „praprzeżycie”, pierwszy krok w procesie ustanawiania świata. Pęknięcie jednorodności przestrzeni „pozwala na ustanowienie świata”, stanowi bowiem pierwszy stały punkt wyznaczający każdą kolejną orientację (Eliade 2001: 121). Kolejny wymiar ustanawiany jest przez podział na „świat”, „kosmos” („nasz świat”, miejsce przez nas zamieszkiwane, zawsze postrzegane jako centrum) i „chaos” (inny świat – przestrzeń obcą i bezładną, pozbawioną kształtu; tamże: 124). Pewne podobieństwo koncepcji podziału przestrzeni na chaotyczną i kosmiczną możemy dostrzec w filozofii Martina Heideggera i wyrosłej z niej tradycji myślowej, wedle której miejsce istnieje dzięki wytworzeniu granicy, człowiek zaś istnieje w nim i poprzez nie, będąc zawsze „przy rzeczach” (Heidegger 1977: 326–334). Tym samym zamieszkiwanie, czyli wprowadzanie różnicy pomiędzy światem a swoją sytuacją w świecie, uznane zostaje za podstawowy tryb ludzkiej egzystencji. Trzy rodzaje praktyk, składające się na tytuł wielokrotnie cytowanego eseju tego filozofa *Budować, mieszkać, myśleć* („Bauen, Wohnen, Denken”), stanowią zdaniem autora istotę ludzkiego działania. Być człowiekiem oznacza skierować świadomość na swoją sytuację w świecie, ustanowić w nim swój własny projekt (działać – budować) i pozostawać w ciągłej relacji ze środowiskiem (mieszkać). Stąd też słynne zdanie filozofa „być znaczy mieszkać”¹.

Prace tych dwóch autorów wymieniam jako kluczowe dla tematu zamieszkiwania jako procesu opartego na klasyfikowaniu przestrzeni (choć nie prowadzącego się do tej czynności); nie muszę dodawać, że filozofia, szczególnie filozofia kultury, bogata jest w odwołania poruszające tę problematykę – na polskim gruncie są to na przykład prace Ewy Rewers (1996) i Stefana Symotiuka (1997). Temat ustanawiania granicy podejmują również niektóre, przede wszystkim strukturalistyczne, nurty antropologii, które uznają za podstawę

¹ Abstrahuję w tym miejscu od konserwatyzmu i potencjalnej radykalności tego stwierdzenia. Heidegger ubolewa, że „głód mieszkaniowy to nie brak mieszkań, ale utracony sens zamieszkiwania” (1977: 334). W tym stwierdzeniu pobrzmiewa nuta tęsknoty za tradycyjnym porządkiem i normatywny podział na sensowne/właściwe i niewłaściwe sposoby zamieszkiwania.

działania ludzkiego umysłu kody binarnych opozycji i odnajdują je w języku (de Saussure 2004), a także poszukują procesów klasyfikowania i rozróżniania w mitach, archetypach i ludowych zwyczajach (m.in. Lévi-Strauss 2000; Gellner 1995; van Gennep 2006; Douglas 2004, 2007; zob. też Stomma 1986; Benedyktowicz 1992; Kunicka 1979). Inspiracją w analizie procesów klasyfikacyjnych jako podstawy zamieszkiwania mogą być też nurty antropologii codzienności (m.in. Miller 1998 [red.], 2001 [red.], 2008; Dant 2005, 2007; Cieraad 2006; Chevalier 1998, 2006; Sulima 2000; Karpińska 2000; zob. też Barański 2007), wskazujące na procesy kategoryzowania, organizowania i wartościowania przestrzeni oraz znajdujących się w niej przedmiotów. Uniwersalność kategoryzacji przestrzeni można także tłumaczyć odnosząc się do budowy ludzkiego ciała. Czyni tak geografia humanistyczna, której najbardziej znanym przedstawicielem jest Yi-Fu Tuan (1987), proponujący ujmowanie procesu wartościowania przestrzeni jako częściowo zależnego od pozycji i postawy ludzkiego ciała oraz wartości przypisywanych jego częściom – to one byłyby podstawą dalszych podziałów wynikających ze specyfiki kulturowej (na przykład, zawsze wyżej walo-ryzowany będzie przód, który wyraża to co jasne i odkryte, podczas gdy tył to przeszłość i ciemność).

Mówiąc z kolei językiem Niklasa Luhmanna, proces wyznaczania granicy możemy odnieść do ogólniejszego procesu wyodrębnienia jakiegokolwiek systemu (na przykład mieszkania) na zasadzie uwzględnienia lub nieuwzględnienia pewnych elementów otoczenia. Innymi słowy, z przestrzeni niesklasyfikowanej i niepostrzegalnej wytwarza się system – na zasadzie relacji rozróżnienia pomiędzy nim samym a otoczeniem (na które składa się wszystko, co nie jest systemem). Proces dalszego klasyfikowania przestrzeni uznanej za domową i wyznaczania granic wewnątrz domu analizować można zgodnie z koncepcją autora jako taki proces, w którym systemy, wytwarzając kolejne elementy, z których się składają, mogą zwiększać swoją złożoność poprzez dodawanie kolejnych obserwacji do tych już istniejących (Luhmann 2007: 18–24).

Tematem tej książki nie są jednak ani mniej czy bardziej uniwersalne dla wszystkich kultur procesy tworzenia i podtrzymywania domowej przestrzeni, ani – tym bardziej – problematyka samej przestrzeni (domowej, około domowej, miejskiej, sąsiedzkiej itp.), ani też wreszcie cały ogrom kulturowych odniesień związanych ze słowem „dom” (domem określać można ojczyznę, korzenie i pochodzenie, schronienie, koniec pewnej drogi czy powrót z podróży, miejsce bezpieczne, matecznik i ojcowiznę). Powyżej opisane inspiracje nie roszczą sobie pretensji do miana przeglądu literatury na temat domowych granic ani samego procesu klasyfikowania jako uniwersalnej ludzkiej zdolności. Tematem odrębnej pracy musiałyby stać się też liczne artystyczne i literackie odniesienia do motywu domu i do rozbudowanego pola semantycznego oraz symboliki wiążącej się z tym słowem. Archetyp domu przenika większość mitów, towarzyszy stale ludzkiej historii. Danuta Benedyktowicz w swojej analizie struktury symbolicznej domu pisze: „Obraz domu należy do tych wyjątkowych, niepowtarzalnych i niezastępowalnych słów-obrazów skupiających w sobie pełnię doświadczenia;

dąży do tego, by stać się wizerunkiem doświadczenia; dąży również do tego, by stać się wizerunkiem niemal wszystkiego, co istnieje [...]. Dom towarzyszy ludziom od narodzin do śmierci, jest sceną, na której toczy się życie [...] symbolem i skrótem losu ludzkiego” (Benedyktowicz 1992: 23–31). Dom w tradycji ludowej oznacza miejsce, z którego się wychodzi i do którego się powraca jak do azylu, idąc jednak dalej tropem tego odniesienia, uniwersalnym domem w dość powszechnej symbolice europejskiej jest raj, „dom Boga, z którego człowiek został wygnany, ale do którego chce powrócić” (tamże: 25).

Tematem tej pracy jest natomiast *komfort*, który, mimo że traktuję go jako *rezultat procesu różnicowania* (a więc jako konsekwencję podziału na to co „wewnątrz” w opozycji do tego co „zewnątrz”, na to co „indywidualne” i „wspólne”, na to co zgodne lub niezgodne zarówno z wyobrażeniami dotyczącymi wzorów zamieszkiwania, jak i mniej lub bardziej wcielonymi przyzwyczajeniami związanymi z mieszkaniem, a także jako skutek zdolności do podtrzymywania tych rozróżnień), to uznaję jednak za kategorię charakterystyczną przede wszystkim dla współczesności; za koncepcję, która zaczęła się upowszechniać wraz z nastaniem rewolucji industrialnej i procesami modernizacji oraz rozwojem kapitalizmu (Maldonado 1996; Crowley 1999). Komfort, zakorzeniony zawsze w specyficznym momencie kulturowym i historycznym, opiera się na takich warunkach życia i mieszkania, które mogą być dostarczane jako usługi – w postaci na przykład ciepła, przytulności czy ergonomii. Nowy sposób myślenia o zamieszkiwaniu i doświadczania tego procesu (opisany w rozdziale „Komfort jako nowoczesny aspekt zamieszkiwania”) wiąże się też z popularyzacją nowych dyskursów na temat mieszkania i upowszechnianiem nowych przyzwyczajeń (omówionych w rozdziale „Wymiary komfortu”).

Trzeba podkreślić, że koncentracja na komforcie jako nowoczesnym aspekcie zamieszkiwania nie równa się uznaniu, że w epokach przednowoczesnych relacja człowieka do jego domostwa nie była źródłem dobrego lub złego samopoczucia, czy też nie cechowały ją starania o polepszenie warunków egzystencji. Wyróżnienie nowoczesności jako specyficznego historycznego kontekstu podparte jest przekonaniem, że epoka ta nadała zamieszkiwaniu nowy rys – komfort stał się elementem dominującego dyskursu, zadaniem do wykonania, usługą do reklamowania i sprzedawania, powszechnie pożądanym dobrem i „znormalizowanym” elementem codzienności. Zawężenie analizy zamieszkiwania do tego kulturowego kontekstu oznacza jednocześnie, że przedmiotem tej pracy nie są rozważania nad specyfiką ludzkiej konstytucji biologicznej i konsekwencji płynącej z budowy i fizjologii ludzkiego ciała dla poczucia przyjemności lub dyskomfortu płynących z relacji z materialnością domowej przestrzeni. Spojrzenie na komfort jako element silnego współczesnego dyskursu oznacza przyjęcie takiej perspektywy, w której naukowa dyskusja dotycząca na przykład dobrego zdrowia i samopoczucia jako efektu prawidłowej postawy ciała czy też analiza progów wrażliwości sensorycznej traktowana jest właśnie jako część owego dyskursu. Innymi słowy, najnowsze naukowe ustalenia na temat relacji człowieka do jego środowiska nie są ani obalane, ani potwierdzane,

ale traktowane jako fragment nowoczesnej narracji na temat zamieszkiwania i komfortu.

Wróćmy do przykładu przytoczonego na początku tego rozdziału i zastanówmy się raz jeszcze nad momentem zamknięcia drzwi. Jak wspomniano, schronienie w „czterech ścianach”, umotywowane lękiem przed zewnętrznym zagrożeniem, wydaje się prymarną funkcją domu i dość uniwersalną potrzebą. Z kolei specyfika komfortu, jako kategorii charakterystycznej dla współczesności, wyraża się w przesunięciu akcentu z lęku przed obcym, rozumianym jako zagrożenie fizyczne czy dotyczące ciągłości grupy, na lęk przed zakłóceniem poczucia swobody i kontroli nad sposobem działania (zob. podrozdział „Prywatność”). To przemieszczenie akcentów nie oznacza jednak, że zanikł wspomniany dualizm „sacrum-profanum”, czy też że nieobecne są lęki przed tym, co obce, nieczyste i złe. Wydaje się, że stosunkowo nowym konceptem, a przynajmniej bardzo silnie dzisiaj akcentowanym, jest swoboda związana ze zmianą charakteru więzi społecznych (Marody i Giza-Poleszczuk 2004) i skorelowana z nią ewolucją poczucia wstydu i zakłopotania (Elias 1980).

W czym jeszcze wyraża się współczesne rozumienie komfortu? Przywołajmy ponownie obraz osoby wracającej do domu z zakupami. Za „kulisami” swojego mieszkania może ona poczuć się swobodnie i kontrolować otoczenie wokół siebie. Jednakże nawet najszczelniejsze drzwi nie są w stanie odgradzić ją od całej sieci relacji, której częścią jest także wówczas, gdy drzwi zamknę na zasuwę i uruchomi alarm antywłamaniowy. Również w tych relacjach kryją się potencjalne źródła komfortu i dyskomfortu. Obecność „innych” uobecnia się na różne sposoby, chociażby w dochodzących z zewnątrz dźwiękach, zapachach, widoku z okna. Inny przykład to dzwonek, jaki może zabrzmieć we wnętrzu mieszkania: dzwonek telefonu, dzwonek do drzwi, dzwonek ustawiony w komputerze jako sygnał przychodzącej wiadomości na czacie, czy też dzwonek, który okazuje się rozbrzmiewać w mieszkaniu sąsiada lub w domu bohatera filmu, emitowanego z kuchennego odbiornika telewizyjnego. Załóżmy, że w naszej przykładowej historii bohater otwiera właśnie drzwi swojemu współlokatorowi. Ta sytuacja współobecności może wywołać różne reakcje. Być może będzie ona źródłem satysfakcjonującego poczucia, że jest się „wśród swoich”, że otaczają nas bliscy, jednak może będzie to sytuacja, w której dominuje chęć oddzielenia się od innych domowników i znalezienia bardziej indywidualnej przestrzeni, wyodrębnionej we wnętrzu domu. Ludzie różnią się nie tylko tym, czy częściej i chętniej chcieliby spędzać czas indywidualnie lub wspólnotowo, ale i tym, w jaki sposób rozwiązują tego rodzaju dylematy, a więc w jaki sposób mieszkanie jest dzielone na strefy należące do poszczególnych domowników, poszczególnych frakcji w rodzinie lub na te przynależne do całej rodziny i do jej poszczególnych członków. Zamieszkiwanie razem powoduje ponadto konieczność rozwikłania kolejnego dylematu: w jaki sposób w przestrzeni dzielonej przez więcej niż jedną osobę pogodzić różne czasami wzory zachowań, na przykład opinie lub przyzwyczajenia dotyczące spożywania posiłków.

Zmodyfikujmy tymczasem naszą opowieść i wyobraźmy sobie, że to nie domownik dzwonił do drzwi, lecz sąsiad lub znajomy, w dodatku taki, który widzi nasze mieszkanie po raz pierwszy. Kiedy zaprosimy go do środka, być może spojrzymy na wnętrze naszego domu inaczej niż przed chwilą – dostrzeżemy nagle kurz na szafce, nieład na biurku, zastanowimy się, jak nasz gość oceni nietypowy układ mebli. Źródłem komfortu dla mieszkańców może być zatem urządzenie mieszkania tak, by było ono wizytówką czy świadectwem: skromności albo luksusu, a także naturalności (w opozycji do pretensjonalności, wymuszenia, *robienia czegoś na siłę*), normalności (nie zaś dziwactwa) i/ albo wyjątkowości (bycia *innym niż wszyscy*) czy też zdolności do kontroli własnego życia (czego synonimem dla wielu jest ład i czystość w naszym mieszkaniu).

Nawet wówczas, gdy jesteśmy w mieszkaniu zupełnie sami, obecność innych uosabiana jest w otaczających nas przedmiotach. Choć na pierwszy rzut oka przedmioty i materialność otaczającego nas świata mogą wydawać się drugorzędne dla nauk społecznych lub wręcz leżące poza jej granicami, wielu socjologów, antropologów i filozofów (m.in. Dant 2005, 2007; Csikszentmihalyi i Rochberg-Halton 1981; Edensor 2004; Krajewski 2008a, 2008b, 2010a; por. też Barański 2007) proponuje taką wizję świata społecznego, w której człowiek jest istotą *zakotwiczoną* w otaczającej go przestrzeni oraz określającą swoją tożsamość i orientującą się w świecie dzięki znanym mu z życia codziennego przedmiotom, które tworzy, porządkuje i oswaja. Mieszkanie pełne jest obiektów wyrażających nie tylko jednostkową tożsamość i sprawczość (własnoręcznie wykonane przedmioty, ślady doświadczeń), ale też więź z innymi ludźmi. Zdjęcia na półce materializują rodzinne wspomnienia, szalik „Lecha” łączy nas z innymi miłośnikami tej drużyny (a dzieli z kibicami rywali), estetyczne preferencje stanowią po części manifestację „klasowego gustu” (Bourdieu 2005). Co więcej, sposoby używania przedmiotów są pewnego rodzaju świadectwem umiejętności używania kultury – są one „lustratorami prawomocności członkostwa jednostki we wspólnocie” (Krajewski 2008c), stanowią też pewnego rodzaju przechowalnię społecznej wiedzy; zawarta jest w nich wiedza na temat świata i sposobów działania w świecie oraz wartości danej kultury; ponadto, obecne są w nich wskazówki i zachęty do działań. Jak piszą Peter Berger i Thomas Luckmann (1983), rzeczy materialne stanowią obiektywizację ludzkiego działania, są elementami wspólnego świata, pozwalają na wykroczenie interakcji poza bezpośredni kontakt twarzą w twarz, przenoszą znaczenia i wiedzę.

Przedmioty znajdujące się w mieszkaniu to zarówno medium, jak i rezultat społecznych praktyk, co jednocześnie umożliwia działania i ogranicza je, wyznacza dla niego ramy (Giddens 2003). Można za Jamesem Gibsonem stwierdzić, że przedmiot składa pewnego rodzaju ofertę (wysyła afordancje; Gibson 1977); zachęca do wykonania pewnych działań, wspiera je, wysyłając sygnały dotyczące możliwości używania, ale też toruje działanie i ogranicza dowolność jego przebiegu (Krajewski 2008; Dant 2005). I tak, krzesło zaprojektowane dla człowieka (i jego fizycznych cech), swoją materialnością zachęca do siedzenia

(a nie na przykład do spania; takiego rodzaju afordancję mogłoby stanowić dla psa lub kota), jest więc weń wpisana jego własna *instrukcja obsługi*. Ta koncepcja wydaje się jednak o tyle niewystarczająca, że ignoruje społeczny charakter relacji człowiek-obiekt. Można zatem dodać, że nie wystarczy sygnał wysłany przez materialność obiektu (forma krzesła), ale konieczna jest wiedza na temat użytkowania tego przedmiotu (krzesło służy do tego, by na nim usiąść, a parapet, który również mógłby pełnić taką funkcję, do tego nie służy, choć czasami jest w ten sposób wykorzystywany), posiadana przez jego potencjalnego użytkownika. Obiekty są tak projektowane, aby wysyłały afordancje, ale też człowiek musi nauczyć się je odczytywać. Co więcej, owe odczytania nie ograniczają się tylko do podstawowej informacji o czynności, jaką można wykonać dzięki obecności przedmiotu, ale też szeregu innych wiadomości, jak wiedza o tym, kiedy i w jakich sytuacjach wolno siadać, a w jakich nie, w jaki sposób się siada (czy mężczyznom wypada zakładać nogę na nogę), jakie są rodzaje krzeseł (biurowe, do salonu, do ogródka itp.). Złoty fotel wyściełany aksamitem może onieśmiewać i nie zachęcać do siadania, choć potencjalnie mógłby być wygodny; wiedza o tym, że jest on przeznaczony dla kogoś stojącego wysoko w społecznej hierarchii została jednak przyswojona wcześniej na tyle silnie, że nie pozwala czuć się komfortowo (zob. Skowrońska 2008). Relacja pomiędzy człowiekiem a przedmiotem nie polega więc tylko na wbudowaniu w obiekt ofert użycia go, ale też na kulturowych i społecznych konwencjach wyznaczających sposoby użycia, które są następnie przyswajane i do których się przyzwyczajamy (badania na ten temat: zob. Rębowska 1982; Jarząbek 1982). Poprzez wspólne użytkowanie podobnych przedmiotów włączamy się w określoną kulturę, środowisko czy grupę, a dziwne, niekomfortowe lub wręcz irytujące wydają nam się sposoby używania przedmiotów przez obcych. Autorzy związani z Actor Network Theory (ANT), Bruno Latour, Michel Callon i Madeleine Akrich idą o krok dalej, twierdząc, że przedmiot jest również partnerem interakcji i działa, jak gdyby był wyposażony w potencjał działania (Latour 2010; Dant 2005; Abriszewski 2008); np. wyposażone w alarm drzwi zniechęcają nas do przestąpienia progu czyjejś prywatnej własności. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że w materialność obiektu *oddelegowane* zostały wartości i ideały społeczne (wymóg mobilności i dostępności w przypadku telefonu, lub idea własności prywatnej w przypadku alarmu), które trudno naruszyć ze względu na ich narzucający się charakter (dzwoniący bez przerwy telefon, wyjący alarm, opór stalowych drzwi). Ponadto, sprawczość rzeczy wyraża się także w tym, że inkorporacja nowego obiektu (takiego jak telefon) do rzeczywistości społecznej nie tylko przyczynia się do powstania nowego typu interakcji, nowych reguł i nowego sposobu myślenia o świecie, ale i powoduje utrwalenie i ustabilizowanie owego nowego świata poprzez wykształcenie złożonej sieci relacji. Na przykład, sama rozmowa telefoniczna jest złożoną siecią: biorą w niej udział nie tylko dwie rozmawiające ze sobą osoby, ale też osoby, instytucje, obiekty i reguły związane z tą sytuacją, począwszy od sieci producentów, dystrybutorów, operatorów, a skończywszy na regułach i systemach komunikacyjnych zmaterializowanych w postaci telefonu.

Wróćmy po raz kolejny do przykładu mieszkańca, który pożegnał swoich gości i zajął się domową krzątaniną. Poruszając się po swoim mieszkaniu, stąpa po utartych ścieżkach, jego ręce „same” sięgają do szuflad, głowa uchyla się przed kantem szafki, stopa płynnie przekracza próg. „Moje mieszkanie nie jest dla mnie serią silnie skojarzonych obrazów, tworzy wokół mnie znajomy obszar tylko wtedy, gdy mam jeszcze «w rękach» lub «w nogach» jego główne odległości i kierunki, kiedy z mojego ciała wychodzi ku niemu mnóstwo nici intencjonalnych” – pisze Maurice Merleau-Ponty (2001: 149). Innymi słowy, poczucie „bycia u siebie” buduje się w codziennych praktykach, rutynach, z w y c z a j a c h, „ciąglYM zaangażowaniu w świat” (Edensor 2004: 78) mieszkańców i w ich relacjach z materialnymi aspektami miejsca zamieszkania, a więc z określoną strukturą przestrzenną, sposobem rozmieszczenia przedmiotów w mieszkaniu lub domu. Zamieszkiwanie jest w ogromnej mierze przełożeniem ciała na przestrzeń mieszkalną, procesem, w którym ludzkie ciało uczy się poruszania w określonym miejscu i utrwalania się nawyków (Berger i Luckmann 1983), nazywanych też przyzwyczajeniami (Merleau-Ponty 2001; Kaufmann 2004). Ucieleśniony podmiot, w procesie poznawania i osvajania otaczającej go przestrzeni i rozszerzania siebie na świat, tworzenia poszerzonego ja (por. Kaufmann 2004: 167), nabywa wciąż aktualizowanych i modyfikowanych nastawień wobec świata (por. Schmidt i Skowrońska 2008a). Kiedy będąc dziećmi uczymy się chodzić czy siadać, w znacznej mierze odbywa się to w przestrzeni domu. Uczymy się więc mieszkać, potykając o meble i udeptyując coraz bardziej oczywiste ścieżki pomiędzy pomieszczeniami (więcej na temat doświadczania domu w okresie dzieciństwa zob. Cooper Marcus 1978). Przypadkowe ruchy zamieniają się w te powtarzalne, doświadczenia sensoryczne zaczynają być przewidywalne. Tym samym przestrzeń, przedmioty i aktywności splatają się z ludzkim ciałem.

Po drugiej stronie wiedzy „praktycznej” (Giddens 2003) albo „zawartej w rękach” (Merleau-Ponty i in. 2001: 149–150; Kaufmann 2004: 167–171) zazwyczaj umiejscawiana jest refleksyjność (Kaufmann 2004) bądź wiedza dyskursywna (Giddens 2003), a więc wyobrażeniowa albo poznawcza. Podział przyzwyczajenia-wyobrażenia nie reprezentuje jednak dwóch rozłącznych zbiorów, lecz raczej krańce pewnego kontinuum, rozciągającego się pomiędzy przyzwyczajeniem („świadomością praktyczną”, nawykiem) oraz opiniami, sądami („świadomością dyskursywną”, refleksyjnością). Działania mogą być zatem częściowo urefleksjonione lub nie całkiem wcielone; mogą też na przykład wyrastać z wiedzy dyskursywnej i ulegać coraz większej rutynizacji (Giddens 2003). Dyskomfort może wynikać nie tylko z niezgodności z przyzwyczajeniem czy niezgodności z opinią, ale też z dysonansu pomiędzy zrutynizowanym działaniem i sprzeczną z nim opinią lub przekonaniem. Innymi słowy, zamieszkiwanie będące w dużej mierze procesem zanurzonym w „świecie zdrowego rozsądku” bywa przedmiotem refleksji, szczególnie w momentach, kiedy różne elementy wiedzy zostają wydobyte „na wierzch” poprzez zmianę ram sytuacji, konfrontację z niecodzienną sytuacją albo poglądem innej osoby, zmuszającym do uzasadnienia przyjętego

przez jednostkę schematu działania. Stąd komfort jako skutek odpowiednich relacji z przedmiotami analizowany jest w tej pracy łącznie, w obu aspektach: jako efekt spotkania się ze sobą fragmentów wiedzy, wyobrażeń, przyzwyczajień, szczególnie zaś w kontekście konfrontacji sprzecznych ze sobą elementów wiedzy lub schematów działania. Może to mieć miejsce choćby wówczas, gdy przyzwyczajenia dotyczące porządku napotkają sprzeczną z nimi opinię – na przykład będącą częścią naukowego dyskursu. Taka sprzeczność może też nastąpić na przecięciu mocno udyskursowionych przekonań na temat czystości i sprzecznej z nimi, nowej informacji, albo wówczas, gdy spotkają się różne przyzwyczajenia dwóch osób. Momenty takich „pęknięć” i dysonansów mogą pojawiać się dość często, zważywszy na to, że zamieszkiwanie uwikłane jest w szereg rozmaitych, sprzecznych nieraz ze sobą wartości (jak na przykład gościnność i prywatność), wielość medialnych i naukowych dyskursów i narracji; ponadto, rozgrywa się ono zazwyczaj w procesie negocjacji i konfliktów pomiędzy grupą osób dzielących ze sobą pewien wycinek przestrzeni. Tym bardziej istotne jest wzięcie pod uwagę – obok ludzi i przedmiotów – sieci dyskursów jako istotnego elementu relacji składających się na zamieszkiwanie i mających związki z komfortem.

Podsumowując, analiza zamieszkiwania, mimo że w tej pracy traktowane jest ono przede wszystkim jako element życia codziennego oraz jako proces mocno zakorzeniony w wiedzy „praktycznej”, nie oznacza jednak odrzucenia pojęć wartości, norm czy symboli. Chodzi raczej o przyjęcie takiej perspektywy, w której owe wartości, normy, symbole, cele czy racjonalne uzasadnienia nie są traktowane jako odrębna sfera, ale które analizuje się jako używane, wykorzystywane w działaniu, realizowane oraz odtwarzające się w rutynowych, codziennych praktykach.

Niniejszy wstęp nie stanowi wyczerpującego przeglądu teorii dotyczących zamieszkiwania i komfortu; to raczej rodzaj mapy, wskazującej na pewne inspiracje teoretyczne i cele badawcze. Dopiero kolejne rozdziały krok po kroku zbliżają się do zdefiniowania poszczególnych wymiarów komfortu i ustalenia relacji pomiędzy nimi, a także związków pomiędzy rodzajem nastawień do wnętrza mieszkalnego a strukturą społeczną i demograficzną, czy też związków między rozumieniem komfortu a kulturowymi trendami współczesności. Wychodzę bowiem z założenia, że proces budowania pewnej koncepcji rzeczywistości społecznej przebiega w ścisłym powiązaniu z badaniem terenowym. Kiedy interesują nas sposoby rozumienia i doświadczania komfortu na co dzień, trzeba uważać, by nie narzucić rygorystycznych definicji dotyczących tego, co oznacza *czuć się dobrze w mieszkaniu*, a raczej przyjąć elastyczne podejście pozwalające na poszukiwanie i odkrywanie zjawisk, których na początku badań nie szukaliśmy (Konecki 2000). Przyjmowanie odgórných założeń uniemożliwiłoby natomiast analizę różnic w sposobach doświadczania mieszkania i czucia się u siebie (zob. Moore 2000).

Co więcej, uznając że poszczególne wymiary komfortu nie są „obiektywne” ani uniwersalne, a komfort jako aspekt zamieszkiwania jest charakterystyczny przede wszystkim dla współczesności, trzeba pamiętać także o tym, by

samego komfortu nie traktować jako koniecznego czy nieuchronnego aspektu zamieszkiwania, jako ideału, do którego powinniśmy dążyć wszyscy. Komfort można w pewnym stopniu traktować jako narzędzie kontroli albo jako element dyscyplinującego dyskursu. Jak postaram się wykazać w pierwszym rozdziale, komfort uwikłany jest w dużym stopniu w dylematy naukowe i moralne, które definiują komfort nie tylko jako prawo („każdy ma prawo do komfortu”), ale i w pewnym sensie jako obowiązek. Książki popularnonaukowe i poradniki pełne są takich stwierdzeń, jak: „każdy z nas większą część dnia spędza we własnym mieszkaniu, w gronie rodziny” (Lipińska 1973: 19), albo „Całkowita obojętność w stosunku do zajmowanego mieszkania, brak dbałości o jego czystość i porządek czy aż stosunek niszczycielski stosują z reguły jednostki życiowo wykolejone, aspołeczne, zobojętniałe wskutek choroby, pijaństwa lub innych przyczyn z zakresu patologii społecznej” (Goryński 1973: 25). Sugerują one, że czerpanie radości z przebywania w mieszkaniu i czynności domowych jest słuszne i moralne, zaś nieprzywiązywanie wagi do miejsca zamieszkania nie mieści się w granicach społecznej normalności. Tym bardziej chcę w tym miejscu podkreślić, że nie można wykluczać, że poza strategiami „udomawiania” przestrzeni mieszkalnych istnieją również pewnego rodzaju strategie rezygnacyjne, będące formą oporu wobec obowiązujących dyskursów domowości i instrukcji dotyczących urządzania mieszkania.

Kończąc wątek teoretycznych inspiracji tej pracy pragnę zaznaczyć, że do wspomnianych często tylko jednym zdaniem koncepcji dotyczących zamieszkiwania i komfortu, jakie pojawiły się do tej pory, wracam wielokrotnie w kolejnych rozdziałach. Jak już wspomniano, w przypadku zamieszkiwania traktowanego w sposób holistyczny, jako splot relacji ludzkich działań, przedmiotów i dyskursów, najważniejsze będą nawiązania do nurtów fenomenologicznych w socjologii (m.in. Berger i Luckmann 1983), a także do teorii działania (Reckwitz 2002; Bourdieu 2005, 2006, 2008; Kaufmann 2004), fenomenologicznie zabarwionej architektury (Norberg-Schulz 2000; Alexander 2009), psychologii środowiska (m.in. Werner, Altman, Oaxley 1985; Dovy 1985; Korosec-Serfaty 1985), geografii humanistycznej (m.in. Tuan 1987; Relph 1976), antropologii codzienności, socjologii i antropologii rzeczy i codzienności oraz innych teorii wskazujących na relacje człowieka z przestrzenią i przedmiotami, jak teoria sieci. Przyjmuję za Andreasem Reckwitzem (2002: 243–263), że utożsamianie praktyk „z tym co robią ludzie” jest zbyt prostym uproszczeniem. Działanie ludzkie (w kontekście tej pracy, działania składające się na zamieszkiwanie) kształtowane jest przez relacje łączące ze sobą wiedzę, normy, znaczenia i obiekty materialne. Tym samym poza centralnymi dla nauk społecznych kategoriami, takimi jak umysł, tekst, rozmowa, muszą zostać uwzględnione ruchy ciała, rzeczy, wiedza praktyczna i rutyna.

Bardzo istotne dla tej pracy są także inspiracje zaczerpnięte z badań i analiz tak zwanej „socjologii mieszkania”, którą Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska (1982) definiuje jako subdyscyplinę socjologii mieszkalnictwa, nie zajmującą się raczej (jak inne nurty socjologii mieszkalnictwa) potrzebami mieszkaniowymi,

poziomem i sposobami ich zaspokajania czy modelami wzorcowej jednostki mieszkaniowej, ale wzorami użytkowania mieszkań. Za autorką (tamże: 32–34) przytoczę najważniejsze problemy badawcze obecne w socjologii mieszkania:

- a. sposoby wykorzystywania i aranżacji przestrzeni mieszkania przez użytkowników; różnice i podobieństwa w tym zakresie; wzory kulturowe w zakresie podziału przestrzeni mieszkania; lokalizacja poszczególnych funkcji i rodzajów czynności; rozmieszczenie w przestrzeni mieszkania poszczególnych członków rodziny, wyposażenie mieszkania i jego dekoracje;
- b. orientacja na różne wartości związane z życiem rodziny, a mające wpływ na sposób użytkowania mieszkania, jego urządzenie i ocenę (nastawienie na wygodę lub reprezentacyjność, na intymność i izolację, bądź kontakt i integrację);
- c. dynamika zachodząca w sferze użytkowania mieszkań w relacji do zmian w samej rodzinie;
- d. stopień zadowolenia z mieszkań w zależności od różnego ich rozplanowania, a także w relacji do różnych warunków mieszkaniowych, mierzony takimi wskaźnikami, jak liczba osób, wielkość mieszkania, liczba osób na izbę, jakość mieszkania itp. oraz zależność stopnia zadowolenia od przynależności społeczno-kulturowej mieszkańców;
- e. postawy i preferencje w stosunku do różnych rodzajów budownictwa i typów mieszkań oraz różnych sposobów wykorzystania i aranżacji przestrzeni.

W polskiej socjologii badania nad mieszkaniem mają bogatą tradycję. Najprężniej rozwijały się w latach 70.–80. ubiegłego stulecia, prowadzone przede wszystkim przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego oraz Instytut Kształtowania Środowiska, we współpracy z socjologicznymi ośrodkami badawczymi. Badania te, choć w dużej mierze realizowane na użytek polityki mieszkaniowej i w związku z tym koncentrujące się na kwestii potrzeb mieszkaniowych i sposobu ich zaspokajania (Czeczterda 1978; Zaleska 1982), odpowiadały również na ważne dla socjologii mieszkania pytania o wzory i modele użytkowania mieszkania oraz style estetyczne w nim realizowane. Co istotne, eksploracje te w interesujący sposób łączyły perspektywy socjologa i architekta, spoglądając na przestrzeń domu jak na fizyczny, materialny konstrukt ze wszystkimi tego ograniczeniami i obserwując strategie adaptacyjne stosowane przez jego użytkowników (Dominowski 1982; Frąckiewicz 1982; Rębowska 1982, 1990; Górską 1982; Górską i Szperlich 1985; Trautsolt-Kleyff 1985, 1986; Łapińska-Tyszka 1982; Jarząbek 1982). Badaniom tym zarzuca się czasami zbyt wąską koncentrację na „twardych”, ilościowych metodach analizy (Woroniecka 2007: 14; Jewdokimow 2006) oraz ograniczenia dotyczące ich tematyki oraz możliwości interpretacji ich wyników ze względu na „klimat ideologiczny” PRL, jednak takie zarzuty wydają się zbyt generalizujące, szczególnie oskarżenie o promowanie modelu mieszkania, w którym ludzie pracy mieliby „spędzać niewiele czasu, angażując się w pracę poza domem” (Kaltenberg-Kwiatkowska 1982). Wiele publikacji

(Dominowski 1982; Frąckiewicz 1982; Rębowska 1982, 1990; Górska i Szperlich 1985; Trautsolt-Kleyff 1985, 1986; Jarząbek 1982), nawet poradnikowych i popularnonaukowych (Janicka 1971; Gumowska 1955; Szymański 1966; Maas i Referowska 1965; Lipińska 1973), wskazywało bowiem na istotność mieszkalnej przestrzeni, urządzenia jej wedle gustów, potrzeb i indywidualnych preferencji. Zarzut dotyczący ograniczania tematyki badań przez władze wydaje się jak najbardziej słuszny, szczególnie że rzeczywiście dopiero po transformacji ustrojowej zaczęły pojawiać się prace dotyczące na przykład bezdomności (Woroniecka 2007: 19). Chciałabym jednak podkreślić niewątpliwą wartość polskich prac z lat 80. XX wieku i wskazać na niektóre ich wątki czy aspekty, stanowiące źródła inspiracji niniejszej książki i tropy interpretacyjne w analizie rezultatów moich własnych badań nad komfortem w kontekście zamieszkiwania.

Po pierwsze, choć wymienieni autorzy nie odwoływali się bezpośrednio do fenomenologii (z wyjątkiem Krystyny Trautsolt-Kleyff [1985: 89]) ani też socjologii życia codziennego, socjologii przedmiotów, teorii systemów czy teorii sieci, sporo założeń obecnych w wymienionych nurtach teoretycznych zostało uwzględnionych w ówczesnych pracach – choć nie wprost. Postulowano mianowicie zerwanie z „obiektywistycznym” spojrzeniem na mieszkanie, zachęcając do wejścia w codzienny świat badanych, ich potrzeby i doświadczenia związane z mieszkaniem (Trautsolt-Kleyff 1986, 1985) i nawiązując tym samym do założeń socjologii rozumiejącej, będącej fundamentem nurtów etnometodologicznych i fenomenologicznych (Szacki 2003: 872–4).

Po drugie, mieszkanie traktowane było w ówczesnych badaniach jako złożona sieć relacji ludzi, przestrzeni i przedmiotów, występująca na „różnych poziomach rzeczywistości”: materialnej oraz „tej, w których odczuwamy, rozumiemy”; innymi słowy, badacze przyglądali się „wzajemnym relacjom świata rzeczy i myśli” (Trautsolt-Kleyff 1985: 23). Interesujące podejście do sieci relacji składających się na proces zamieszkiwania znajdziemy w pracach autorek związanych z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, zajmujących się złożonością związków między wizją projektanta a doświadczeniami użytkownika (Trautsolt-Kleyff 1986, 1985; Górska-Szperlich 1982; Rębowska 1982), wskazując przykłady konfliktów przyzwyczajień użytkowników i nowoczesnych wzorów lansowanych przez architektów wnętrz oraz pokazując, że nawyki mieszkańców okazywały się dużo silniejsze od zamysłu projektanta. Trzeba jednak przyznać, że wątek zamieszkiwania jako sieci relacji nie jest w polskiej socjologii rozbudowany, w porównaniu na przykład z brytyjskimi i amerykańskimi badaniami na ten temat (Miller 1998, 2001 [red.]; Shove 2006; Attfield 2006; Hanson 2003; Imrie 2004, 2005; Hayden 2003; Shove 2004).

Po trzecie, we wspomnianych pracach zauważony został również konflikt pomiędzy nowoczesnymi tendencjami do lansowania ergonomii i ekonomizacji przestrzeni, a indywidualnymi schematami poruszania się w obrębie miejsca zamieszkania (Jarząbek 1982: 218), co kieruje nas ku problemowi wzorów cielesnej aktywności i ograniczającym charakterze porządku przestrzennego (zob. np. Bourdieu 2007: 77). Ciekawych ilustracji konfliktu głęboko wcielonych

schematów użytkowania przestrzeni dostarcza Anna Rębowska (1982: 118–127), podając przykłady mieszkańców, którzy po przeprowadzce do nowego lokum próbowali zaadaptować je do znanych sobie wzorców, nawet jeśli zewnętrznemu obserwatorowi mogły one wydawać się „nieracjonalne” lub „niepraktyczne”. Po raz kolejny należy jednak zauważyć, że problematyka wcielonych schematów działania w domowej przestrzeni pojawia się w polskiej socjologii mieszkania dość okazjonalnie (w literaturze zagranicznej, w której socjologia mieszkania jest stale obecna od dziesięcioleci, zainteresowanie mieszkaniem w perspektywie przedmiotów i wcielonych nawyków pojawia się w latach 90. w okresie zaniku polskich badań mieszkalnictwa; zob. np. Attfield 2006; Munro i Madigan 2006; Imrie 2004; Hitchings i Lee 2008; zob. też przeglądowo Moore 2000).

Po czwarte, chociaż badania prowadzone przy dwóch najważniejszych projektach badawczych PRL dotyczących mieszkalnictwa, PR V („Kompleksowy rozwój budownictwa mieszkaniowego”) i PR IV („Rozwój wzornictwa standardowych wyrobów rynkowych”), oparte były przede wszystkim na metodach ilościowych, głównie na kwestionariuszach ankiet wykonywanych na sporych próbach, to trzeba zauważyć, że wspomagane były one płodnymi poznawczo technikami pozyskiwania informacji, takimi jak analiza fotografii, inwentaryzacja architektoniczna mieszkań rejestrująca sposób użytkowania wnętrza czy tworzenie opisów wymarzonych mieszkań (Dobrowolska 1982: 173; Górska 1982: 132–134). Ponadto, w kwestionariuszu ankiety uwzględniano kwestie motywacji, preferencji, marzeń i doświadczeń (Górska 1982: 134).

Po piąte wreszcie, mimo ograniczeń wynikających z „ideologicznego klimatu” PRL, część publikacji z lat 80. zawierała zastrzeżenia wobec państwowej polityki mieszkaniowej. Krytyce poddany został „mit projektanta” (Rębowska 1982), a dokładniej rozminięcie się wyobrażeń architektów na temat „dobrego mieszkania” z potrzebami mieszkańców oraz funkcjonowanie, czy wręcz sama idea hoteli robotniczych (Frąckiewicz 1982). Odnotowano na przykład wiele przypadków adaptacji nowo wybudowanych mieszkań projektowanych „dla statystycznego użytkownika”, jak z przekąsem pisze Rębowska, do środowiskowych wzorców (rodziny robotnicze powiększały kuchnię, by mogła być miejscem gromadzącym rodzinę w powszedni dzień, a u rodzin inteligenckich kuchnię pomniejszano na rzecz dodatkowych pomieszczeń do pracy w domu). Z kolei popularne w PRL hotele robotnicze krytykowano za warunki skazujące na poczucie tymczasowości i będące „zaprzeczeniem własnego, przytulnego mieszkania” (Frąckiewicz 1982: 90–91).

Ostatnie dwadzieścia lat to niestety okres o wiele słabszego zainteresowania tematyką mieszkania (na ten temat zob. Woroniecka 2007; Jewdokimow 2006) – tym bardziej istotną pozycją jest zbiór tekstów składających się na książkę *Co znaczy mieszkać* (Woroniecka 2007). Niewątpliwym atutem charakteryzującym większość tekstów w tym zbiorze jest próba wglębnienia się w mikro-praktyki budujące doświadczenie zamieszkiwania, poruszenie mało obecnych dotąd tematów w badaniu zamieszkiwania, takich jak rola medialnego dyskursu (Łaciak 2007: 183–197), strategie adaptacji przyjmowane przez imigrantów i kulturowe

różnice we wzorach zamieszkiwania (Kumar 2007: 249–263; Nowicka 2007: 235–248; Łukasiuk-Gmurczuk 2007: 198–232), a także niezwykle ciekawy opis „biografii mieszkaniowych” (Kaltenberg-Kwiatkowska 2007: 136–172). Poszczególne z wymienionych prac można zarzucić ich eseistyczny charakter i w niektórych przypadkach dość słabe ugruntowanie empiryczne.

W dwudziestoletniej „luce” między tomem *Mieszkanie – analiza socjologiczna* (Kaltenberg-Kwiatkowska [red.] 1982), zbierającym teksty pisane na podstawie wspomnianych badań z programów PR IV i PR V, a książką Woronieckiej *Co znaczy mieszkać* z 2007 roku można dostrzec tom pod redakcją Piotra Łukasiewicza i Andrzeja Sicińskiego z 1992 roku: *Dom we współczesnej Polsce – szkice*, gdzie jednak poza artykułem Anny Rębowskiej, będącym kontynuacją rozważań nad relacjami architekta i użytkownika, większość tekstów dotyczy raczej „idei domu” czy (skądinąd bardzo ciekawych) antropologicznych spojrzeń na dom jako miejsce schronienia (Zadrożyńska 1992) i przestrzeń symboliczną (Benedyktowicz 1992) niż badań z zakresu opisywanej przez Kaltenberg-Kwiatkowską (1982) socjologii mieszkalnictwa. W ostatnim dziesięcioleciu pojawiła się również praca Andrzeja Sicińskiego *Styl życia, kultura, wybór* (2002), ukazująca mieszkanie z punktu widzenia konsumpcji i stylów życia. Dla prac tego autora charakterystyczne jest jednak ujmowanie działania ludzkiego (w tym procesu tworzenia i konsumowania mieszkania) jako celowo-racjonalnej decyzji podejmowanej przez *homo eligens* – człowieka wybierającego. Brakuje natomiast we współczesnej polskiej socjologii mieszkania takiej refleksji na temat zamieszkiwania, która ujmowałaby je jako p r o c e s zbudowany z s e r i i c o d z i e n n y c h p r a k t y k, niekoniecznie będących rezultatem świadomych decyzji (Jewdokimow 2007; Brosz 2005, 2007). Od niedawna pojawia się w polskiej literaturze zagadnienie mieszkania i znajdujących się w nim przedmiotów jako materializujących o s o b o w o ś ć i t o ż s a m o ś ć j e d n o s t k o w ą (Rancew-Sikora 2007; Jacyno 2007; Krajewski 2008a, 2008b; Schmidt i Skowrońska 2008a, 2008b; Skowrońska 2010a) oraz będących p r z e c h o w a l n i ą i a k t y w i z a t o r e m p a m i ę c i (Drozdowski 2010; Krajewski 2008; Schmidt i Skowrońska 2008a, 2008b, 2010). Badania te mają bogatą tradycję w brytyjskich naukach społecznych, zwłaszcza tych bliskich antropologii i psychologii społecznej (Csikszentmihalyi i Rochberg-Halton 1981; Csikszentmihalyi 1996; Miller 1998 [red.]; Dant 2007; Woodward 2003). W ostatnich latach pojawiają się też w polskiej socjologii prace poświęcone mieszkaniu jako p r z e s t r z e n i p r y w a t n e j, będącej opozycją wobec tego, co publiczne i zewnętrzne (Rancew-Sikora 2007; Jacyno 2007; Jewdokimow 2007; Hałas 1998; Skowrońska 2010b). Tematyka ta podejmowana jest częściej w literaturze zachodniej, gdzie podział publiczne-prywatne potraktowano w sposób krytyczny: po pierwsze, ze względu na przenikanie się tych dwóch sfer (Putnam 2006; Cieraad 2006), po drugie, ze względu na uwikłanie tych kategorii w p o d z i a ł y g e n d e r o w e: prywatność traktowana jest tu jako mieszczański wynalazek, regulujący role kobiet i mężczyzn, a także jako koncept stabilizujący tradycyjne wartości (Cieraad 2006; Hollows 2008; Maldonado 1996; Madigan i Munro 1996; Munro i Madigan 2006; Rice

2007; Hepworth 2007; Heynen 2005; Baydar 2005; de Mare 2006; Laermans i Meulders 2006).

Jednym z celów tej pracy jest więc nawiązanie do dynamicznie rozwijających się w latach 70.–80. XX wieku, a zarzuconych w ostatnich dwudziestu latach polskich badań nad mieszkaniem. Powrót do tych badań jest o tyle istotny, że wraz z transformacją ustrojową i wprowadzeniem gospodarki rynkowej nastąpiło wiele zmian, które zrewolucjonizowały zarówno ideę domu, jak i sposób jej urzeczywistniania przez Polaków. Dostępność nowych wzorców estetycznych, produktów i usług, ogrom możliwości kreowania wnętrza, zmiany w miejskiej architekturze, ale także nowe podziały społeczne, nowi eksperci, nowe style życia – to wszystko sprawia, że badania na temat zamieszkiwania sprzed lat straciły sporo ze swojej aktualności i tym większa potrzeba, by rozpocząć proces ich aktualizowania (por. Woroniecka 2007). Ponadto, poza książką architekta Witolda Rybczyńskiego (1996), brak w polskiej literaturze prac na temat komfortu. W literaturze zagranicznej temat ten jest co prawda podejmowany (Maldonado 1996; Crowley 1999; Miller 2008), jednak niewiele jest opracowań na temat komfortu, które – wsparte współczesnymi badaniami empirycznymi – wskazywałyby na wielość rozumień pojęcia komfortu oraz czynników mających wpływ na jego rozumienie (Woodward 2003; Madigan i Munro 1996; Shove 2003; Ureta 2007). Tę tematykę zamierzam podjąć w niniejszej książce.